



Czując więc, że ten żywy płomień miłości udziela jej tak żywo wszystkich dóbr, gdyż ta boska miłość wszystko przynosi z sobą, dusza woła: O żywy płomieniu miłości, jak czule rani siła żaru twego! Innymi słowy: O płonąca miłości, jak rozkosznie swymi miłosnymi poruszeniami napełniasz mnie chwałą, jaką tylko przyjąć jestem zdolna! Dajesz mi bowiem boskie poznanie, odpowiednio do całej zdolności i pojemności mego rozumu, wlewasz mi miłość, stosownie do największej wytrzymałości mej woli, rozkoszujesz mię w samej mej substancji strumieniami twych rozkoszy (Ps 35, 9), wskutek boskiego zetknięcia i substancjalnego zjednoczenia, odpowiednio do największej czystości mej substancji, zdolności i zasięgu mej pamięci!

To i jeszcze wiele więcej, niż można wyrazić, otrzymuje dusza w tym czasie, gdy się rozpala w niej płomień miłości. Gdy bowiem dusza jest całkowicie oczyszczona w swej substancji i swych władzach: pamięci, rozumie i woli, wtedy substancja Boża, jak mówi Mędrzec, „dosięga wszędzie dla swej czystości” (Mdr 7, 24), pogrąża ją w sobie swym boskim płomieniem niezmiernie głęboko, przenikliwie i całkowicie i w tym pogrążeniu duszy w Mądrości Duch Święty wykonuje swym płomieniem chwalebne poruszenia, których słodycz odczuwając, dusza mówi: Bo nie masz w sobie już bólu żadnego!

...czyli nie sprawiasz już bólu, ucisku i zmęczenia, jak przedtem czyniłeś. Należy bowiem wiedzieć, że płomień Boży, gdy dusza była w stanie oczyszczenia duchowego, tj. gdy dopiero wchodziła w stan kontemplacji, nie był tak przyjemny i słodki, jak w tym stanie zjednoczenia. Zatrzymamy się chwilkę, by to jaśniej wytłumaczyć.

Zanim ten boski ogień miłości wejdzie i złączy się z samą substancją duszy przez jej całkowite i doskonałe oczyszczenie i udoskonalenie, płomień, czyli Duch Święty rani wciąż duszę wyniszczając i pochłaniając niedoskonałości jej złych nawyków. Przez to swe działanie przygotowuje ją Duch Święty do boskiego zjednoczenia i przemiany w Boga przez miłość.

św. Jan od Krzyża